

## 11. KOŚCIÓŁ JEST ŚWIĘTY CZY GRZESZNY?

W każdą niedzielę i uroczystość po wygłoszonej homilii wyznajemy w *Credo* wiarę w „[...] jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Ktoś może słusznie zapytać, dlaczego mówi się o Kościele, że jest święty, a nic nie wspomina się o grzeszności. Słyszysz się bowiem o grzechach duchowieństwa, sami też wierzący mają świadomość swych win. Powszechne odczucie wierzących w Chrystusa jest takie, że jesteśmy bardziej grzeszni niż święci. Dlaczego zatem w wyznaniu wiary stwierdza się, że Kościół jest święty, a całkowicie przemilcza się grzeszność?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba najpierw przybliżyć naturę Kościoła. Kościół jest zwołaniem ludzi w Chrystusie we wspólnotę ludu Bożego. Takie jest etymologiczne znaczenie biblijnego określenia. Na skutek upadku człowieka, odejścia od Boga, Ten postanowił przyprowadzić go do siebie. Skoro wszyscy upadli, popełnili taki czy inny grzech, dlatego zwołanie ludzkości i przyprowadzenie jej do Boga ma wymiar uniwersalny, tj. w zamyśle Bożym dotyczy każdego człowieka. Kościół jest więc dziełem Boga, a jego przeznaczeniem – objęcie całej grzesznej ludzkości wysłużoną przez Chrystusa łaską zbawienia. Dlatego określa się go jako Kościół Boży czy Chrystusowy. Nie jest on bowiem dziełem człowieka, lecz Boga. Inaczej mówiąc, Kościół jest widzialnym planem miłości Boga względem ludzkości. Nie jest on więc instytucją na wzór NFZ-tu czy NIK-u. Wprawdzie w swym wymiarze ludzkim jest widzialny w stworzonym świecie (w wierzących), to jest nade wszystko rzeczywistością Bożą i duchową, ponieważ zbawczą.

Zwołanie grzesznej ludzkości we wspólnotę ludu Bożego dokonuje się w Chrystusie; łaska powrotu do Boga została bowiem wysłużona przez naszego Pana. Nie ma zatem Kościoła bez Chrystusa. W tym duchu Nowy Testament określa Chrystusa Głową i pełnią Kościoła, tzn. że stanowi On ciało Kościoła. W to ciało zostaje wprowadzony lud Boży. Zjednoczenie Chrystusa z Kościołem staje się tak ściśle, że św. Tomasz z Akwinu mówi o utworzeniu jednej osoby mistycznej (*Suma teologiczna*, III, 48.2). Chrystus stanowi „ciało” założonego przez siebie Kościoła i jest z nim połączony niczym głowa z członkami. Cały lud Boży jest nie tylko połączony z Chrystusem, swą Głową, lecz czerpie z Niego życie i dzięki Niemu wzrasta (Kol 2, 19; Ef 4, 15). Kościół, z którym Chrystus tworzy jedno, stanowi *Ciało*, do którego są wezwani wszyscy ludzie, za których nasz Pan umarł i zmartwychwstał, aby wszystkich doprowadzić do Boga.

Lud Boży, czyli wierzący, nie stanowi Kościoła bez Chrystusa – to niezmiernie ważne. Kościół to Chrystus i lud Boży zjednoczony z Nim. Rozumienie Kościoła jako samego ludu Bożego, a co gorsza utożsamianie go z duchowieństwem, jest wypaczeniem jego natury. Kościół rozumiany wyłącznie jako wspólnota ludzi nie może prowadzić do zbawienia, ponieważ bez Chrystusa niemożliwe staje się osiągnięcie owego celu. Dlatego zjednoczenie Chrystusa z ludem Bożym w Kościele dobrze obrazuje bycie członkami Chrystusa. Sprawa ma się podobnie jak z dzieckiem w łonie matki: stanowi z nią jedno, żyje jej życiem i jest w niej bezpieczne. My podobnie stanowimy w Kościele jedno z Chrystusem, żyjemy Jego życiem i jesteśmy dzięki Niemu bezpieczni. Kościół staje się dla nas pancierzem, przez który szatan nie jest w stanie się przebić, ponieważ ów pancierz to sam Chrystus. Człowiek – posiadając wolną wolę – może jednak opuścić to Ciało. Bóg przemawia wprawdzie do serca każdego, aby tego nie czynił, ale ostatecznie pozostawia wolność w wyborze, bo inaczej zadałby gwałt człowiekowi.

Owo zjednoczenie ludu Bożego z Chrystusem, czyli Kościół, określa się mianem mistycznego Ciała Chrystusa. Chrześcijanie nie są satelitami krążącymi wokół Chrystusa, lecz zanurzeni w Nim i z Nim zjednoczeni – jak wspomniane wcześniej dziecko w łonie matki. Dlatego kiedy mówimy o Kościele, że jest Chrystusowy czy Boży, to nie tyle podkreślamy jego przynależność do Chrystusa, ile zwracamy uwagę na to, iż stanowi On z nim jedno ciało, jedną osobę mistyczną. Taka jest bowiem wewnętrzna relacja między Chrystusem a Kościołem: Kościół jest Ciałem Chrystusa (Kol 1, 18 i 24).

Tu dochodzimy już do odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie o grzeszność Kościoła. Nie można powiedzieć o Kościele, że jest grzeszny, ponieważ jego zjednoczenie z Chrystusem jest tak ścisłe (tj. nierozdzielne), że byłoby to przypisaniem grzeszności samemu Chrystusowi. Kto mówi, że Kościół Boży jest grzeszny, przypisuje grzeszność Chrystusowi, a to jest niemożliwe. Czy Kościół nie ma zatem nic wspólnego z grzesznością? Otóż ma, lecz w tym sensie, iż grzeszne są jedynie pojedyncze członki Kościoła, lud Boży – my, lecz nie Kościół jako taki. Kościół jako Ciało Chrystusa jest święty. Wprawdzie nasze grzechy dotyczą boleśnie świętości Kościoła, lecz świętość samego Chrystusa jeszcze bardziej go uświęca. Stąd w *Credo* wyznajemy wiarę w święty Kościół, ponieważ Chrystus stanowi jego Ciało i uświęca go sobą. Świętość Chrystusa bardziej uświęca Kościół, niż bruka go nasza grzeszność.

Właściwe rozumienie natury Kościoła Chrystusowego stanowi podstawę dojrzałej wiary chrześcijańskiej. Temu zagadnieniu poświęciłem kilkanaście stron w książce pt. *Rozmowy z Pawłem z Tarsu. O Bogu i człowieku* (Częstochowa 2010, Edycja Świętego Pawła, ss. 318-335). W tym miejscu poruszę jedynie aspekt uniwersalności Kościoła Bożego. Przez ową uniwersalność rozumiem powszechne przeznaczenie do zbawienia, a nie panowanie w tym świecie.

W Liście do Efezjan czytamy, że w Chrystusie Bóg Ojciec „[...] wybrał nas jeszcze przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (1, 4). To niezwykle ważny przekaz pierwotnej wiary chrześcijan. Chce on powiedzieć, że w swym odwiecznym zamysle Bóg zamierzył najpierw powołanie do istnienia człowieka, a dopiero następnie świata. Co prawda chronologicznie, tj. wedle naszego postrzegania rzeczywistości, Bóg stworzył najpierw (wszech)świat, a następnie człowieka, lecz Jego intencją i celem było stworzenie człowieka. Świat został niejako „dostworzony”, aby dać człowiekowi mieszkanie, czyli środowisko, w którym mógłby żyć i się rozwijać. Stąd chronologicznie najpierw został powołany do istnienia świat, lecz w zamysle Boga – człowiek. Z powyższej racji w początkach chrześcijaństwa głoszono, że Bóg stworzył świat ze względu na Kościół. Celem Stwórcy był Kościół jako wspólnota ludzi związana z Nim w Chrystusie. (Wszech)świat został zaś „dodany” jako miejsce zawiązania tej wspólnoty.

Ktoś może zaproponować, że przecież wówczas człowiek jeszcze nie zgrzeszył, aby potrzebne było zawiązanie relacji w Chrystusie. Po pierwsze, Bóg jako wszechwiedzący zna przyszłość i może jej zarządzać uprzednio. Po drugie, niezależnie od grzechu człowieka odwiecznym zamysłem Boga było zacieśnienie wspólnoty z człowiekiem. Gdyby ten nie zgrzeszył, Bóg podobnie zacieśniłby więź z nami przez przyjęcie ludzkiej natury w osobie Syna Bożego, udzieliłby też swego Ducha itd. Udzielone nam dary nie zostały bowiem wymuszone naszą grzesznością, lecz były odwiecznym zamysłem Boga. Zostały, co prawda, udzielone w kontekście naszego upadku, ale stałyby się również naszym udziałem bez niego. Wynika to wyraźnie z dzieła odkupienia, które nie jest przywróceniem nas do utraconego stanu, lecz wyniesieniem ponad to, co utraciliśmy. Jeżeli zatem w kontekście naszego upadku Bóg jesz-

cze łaskawie nas obdarował, to tym bardziej uczyniłby to, gdyby do niego nie doszło. Można to zobrazować przykładem rodziców, którzy przygotowali dla swego dziecka wspaniały prezent, ale w międzyczasie ich pociecha nabroića. Pomagają jej zatem wydostać się z opresji i jednocześnie dają zamierzony prezent. Gdyby ich dziecko nie dopuściło się wykroczenia, też (czy tym bardziej) otrzymałoby ów prezent. Dlatego jak mówili pierwsi chrześcijanie, Kościół jest odwiecznie zamierzoną wspólnotą Boga z ludźmi, a z racji naszej grzeszności – również drogą do tej wspólnoty.

W związku z tym zagadnieniem w samych początkach chrześcijaństwa ukuto tezę, że poza Kościołem nie ma zbawienia. Pozostaje to prawdą, lecz łatwo można nadużyć tej wypowiedzi. Chce ona powiedzieć, że całe zbawienie pochodzi jedynie od Chrystusa. Każdy zatem, kto dostępuje zbawienia, dostępuje go dzięki Chrystusowi – dzięki wysłużonej przez Niego łasce. Może za swego ziemskiego życia nie dojść do wiary w Chrystusa, ale jeżeli osiąga zbawienie, osiąga je dzięki Chrystusowi. Korzysta zatem z łaski, która działa w Kościele i poprzez Kościół, ponieważ Chrystus stanowi z nim jedno. Innymi słowy – powiedzieć, że nie ma zbawienia poza Kościołem, to powiedzieć, że nie ma go bez Chrystusa. A to z chrześcijańskiego punktu widzenia jest niepodważalną prawdą. Stanowi oczywiście pragnienie Boga, aby każdy uwierzył w Jego Syna, przyjął chrzest w Jego imię i w ten sposób doszedł do zbawienia, ale jak sami wiemy, wielu z różnych powodów nie dochodzi do poznania tej prawdy.